

Sygn. akt V Pa 26/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 maja 2017 r.

Sąd Okręgowy – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Legnicy

w składzie następującym:

Przewodniczący SSO Andrzej Marek

Sędziowie SSO Krzysztof Głowczyński, SSO Adrianna Mongiało

Protokolant star. sekr. sądowy Ewa Sawiak

po rozpoznaniu w dniu 11 maja 2017 r. **w Legnicy**

na rozprawie

sprawy z powództwa G. K.

przeciwko Centrum (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w L.

o ustalenie

na skutek apelacji strony pozwanej

od wyroku Sądu Rejonowego w Lubinie IV Wydziału Pracy

z dnia 13 grudnia 2016 r.

sygn. akt IV P 98/16

I. oddala apelację,

II. zasądza od strony pozwanej na rzecz powoda kwotę 120 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

SSO Adrianna Mongiało SSO Andrzej Marek SSO Krzysztof Głowczyński

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 13 grudnia 2016 r. Sąd Rejonowy w Lubinie ustalił, że umowa o pracę z dnia 1 lipca 2013 r. zawarta pomiędzy powodem G. K. a stroną pozwaną Centrum (...) Sp. z o.o. w L. jest umową na czas nieokreślony oraz zasądził na rzecz powoda od strony pozwanej kwotę 15.894 zł tytułem zwrotu kosztów sądowych i kwotę 360 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Przedmiotem oceny Sądu I instancji był charakter umów o pracę łączących powoda ze stroną pozwaną, w szczególności trzeciej z nich zawartej dnia 1 lipca 2013 r., w kontekście normy wynikającej z art. 25⁽¹⁾ § 1 k.p. Sąd Rejonowy ustalił, że powód w latach 2008 – 2016 pełnił funkcję Prezesa Zarządu pozwanej spółki na podstawie uchwał Zgromadzenia Wspólników: nr (...) z dnia 21 sierpnia 2008 r., nr (...) z dnia 19 marca 2010 r. oraz nr (...) z dnia 28 czerwca 2013 r.

W związku z powierzeniem powodowi ww. funkcji strona pozwana zatrudniała go na stanowisku Prezesa Zarządu na podstawie umów o pracę, zawieranych kolejno:

w dniu 25 sierpnia 2008 r., w dniu 19 marca 2010 r. i w dniu 1 lipca 2013 r. Każda z ww. umów zawierana była do dnia odbycia Zwyczajnego Zgromadzenia Wspólników zatwierdzającego sprawozdanie finansowe spółki za rok obrotowy, odpowiednio: 2009, 2012 i 2015 r. W § 3 każdej z ww. umów określony był podstawowy zakres obowiązków i zadań powoda, § 4 zawierał postanowienia dotyczące możliwości nałożenia na powoda dodatkowych zadań do wykonania przez Zgromadzenie Wspólników i Radę Nadzorczą, a § 15 umowy z dnia 25 sierpnia 2008 r. i § 17 pozostałych dwóch umów – przewidywały możliwość rozwiązania każdej

z umów przed upływem okresu, na który były zawarte, za wypowiedzeniem. Powód uważał, że każda z ww. umów zawarta była na czas określony i w związku z tym trzecia z nich -na mocy art. 25⁽¹⁾ § 1 k.p.- przekształciła się w umowę o pracę na czas nieokreślony. Strona pozwana stała zaś na stanowisku, że ww. umowy zawierane

z powodem były umowami na czas wykonania określonej pracy bądź też umowami na czas określony w celu wykonania zadań realizowanych cyklicznie i w związku

z tym nie stosuje się do nich art. 25⁽¹⁾ § 1 k.p. Sąd I instancji, po przeprowadzeniu postępowania dowodowego w sprawie, w tym po dokonaniu analizy treści spornych umów, uznał, że łączące strony umowy o pracę były umowami o pracę zawartymi

na czas określony, a nie umowami na czas wykonania określonej pracy. Sąd wskazał, że ten drugi typ umowy o pracę różni się od umowy na czas określony tym, że nie wskazuje nawet pośrednio dnia zakończenia stosunku pracy, lecz ustanie tego stosunku uzależnia ogólnie od przyszłego zdarzenia w postaci zakończenia określonego zadania. Ponadto, umowa o pracę zawarta na czas wykonania określonej pracy nie podlega wypowiedzeniu. Natomiast, wszystkie trzy zawarte przez powoda ze stroną pozwaną umowy o pracę wskazywały zarówno okres obowiązywania, tj. od daty początkowej do dnia odbycia Zwyczajnego Zgromadzenia Wspólników zatwierdzającego sprawozdanie finansowe spółki za określone lata obrotowe, tj. ostatnie lata wspólnej kadencji, a więc określały konkretny termin obowiązywania umowy, jak i przewidywały możliwość wypowiedzenia umowy przez każdą z jej stron. Ponadto, zdaniem Sądu, do głównych obowiązków powoda

nie należała –wbrew twierdzeniom strony pozwanej– tylko i wyłącznie realizacja zadań nakładanych na niego przez Radę Nadzorczą w drodze stosownych uchwał

(§ 4 ust. 2 umów), ale –zgodnie z § 3 umów– ciągle i nieprzerwane zarządzaniem sprawami pozwanej spółki w okresie obowiązywania umów. W ocenie Sądu

I instancji, łączące strony umowy o pracę nie były też umowami o pracę na czas określony w celu wykonania zadań realizowanych cyklicznie, albowiem zadania realizowane przez powoda polegające na ciągłym, nieprzerwanym zarządzaniu sprawami spółki, nie mogą być uznane za cykliczne, tj. wykonywane w pewnych określonych stałych odstępach czasu wynikających z zakresu zadań. Uznanie spornych umów o pracę za umowy zawarte na czas określony nie sprzeciwiał się także fakt, że obowiązywanie tych umów powiązane było z kadencyjnością. Okres kadencji jest bowiem pewnym ściśle określonym okresem, a fakt że były to umowy

o pracę zawarte na taki właśnie ściśle określony czas oraz zawierane były bezpośrednio po sobie sprawia, że trzecia z tych umów uległa przekształceniu

z mocy prawa w umowę na czas nieokreślony, na podstawie art. 25⁽¹⁾ § 1 k.p.

w brzmieniu obowiązującym w dniu 1 lipca 2013 r.

Wyrok powyższy w całości zaskarżyła strona pozwana, która w apelacji podniosła:

1. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj.:

a) art. 25 § 1 k.p. w zw. z art. 58 § 3 k.c. i art. 65 § 2 k.c. w zw. z art. 300 k.p. poprzez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu przez Sąd I instancji, że zawierane pomiędzy stronami umowy o pracę (w tym umowa z dnia 1 lipca 2013 r.) były umowami na czas określony,

z pominięciem zgodnego zamiaru stron w chwili zawierania umowy, a przede wszystkim celu zawieranej umowy o pracę, która ściśle i wyłącznie była związana ze stosunkiem korporacyjnym, a więc posiadanym mandatem

w zarządzie spółki. Zdaniem strony skarżącej, Sąd niesłusznie skupił się jedynie na tym, że umowy na czas wykonania określonej pracy nie mogą być wypowiedziane, pomijając przy tym fakt (ewentualnej) nieważności postanowienia takiej umowy przewidującego wypowiedzenie, gdyż zgodnie z przepisami kodeksu pracy umowa na czas określony może być wypowiedziana wyłącznie z zachowaniem okresu 2-tygodniowego,

a w spornych umowach wskazany był termin 3-miesięczny. Ponadto, zdaniem skarżącej, zgodnie z postanowieniem § 2 ust. 1, umowy były zawierane nie na okres kadencji, lecz na okres sprawowania mandatu w zarządzie, który wygasał z dniem odbycia Zwyczajnego Zgromadzenia Wspólników, na którym zatwierdzono sprawozdanie finansowe spółki, a więc w dniu, którego nie można było z góry określić, ani w ogóle przewidzieć, czy nadejdzie, albowiem spółka mogła nie wykonywać nałożonego na siebie obowiązku zwołania zgromadzenia wspólników w terminie 6 miesięcy od zakończenia roku obrachunkowego. Ponadto Zwyczajne Zgromadzenie Wspólników nigdy nie było zwoływane w jednym, z góry określonym terminie;

b) art. 25¹ § 1 k.p. w zw. z art. 58 § 3 k.c. i art. 65 § 2 k.c. w zw. z art. 300 k.p. poprzez niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że zawierane pomiędzy stronami umowy o pracę (łącznie trzy) były umowami na czas określony, a w związku z tym umowa o pracę z dnia 1 lipca 2013 r. jest umową zawartą na czas nieokreślony – z pominięciem zgodnego zamiaru stron w chwili zawierania umowy, a przede wszystkim celu zawieranej umowy o pracę, która ściśle i wyłącznie była związana ze stosunkiem korporacyjnym, a więc posiadanym mandatem w zarządzie spółki.

Zdaniem strony skarżące, Sąd Rejonowy stosując przepis art. 25¹ § 1 k.p. doprowadził do sytuacji, w której wyrok jest niewykonalny, albowiem umowy o pracę zawierane z powodem (w tym umowa z 1 lipca 2013 r.) powiązane są z pełnieniem funkcji w zarządzie, a zatem bez posiadania mandatu G. K. nie może zajmować stanowiska określonego w umowie ani wykonywać przewidziany w niej obowiązków, zaś stanowisko Prezesa Zarządu jest obsadzone na podstawie ważnej uchwały wspólników;

c) art. 25 § 1 k.p. w zw. z art. 201 § 1 k.s.h. poprzez niewłaściwe zastosowanie polegające na ustaleniu, że strony zawarły umowę o pracę na czas określony, albowiem umowa na czas wykonania określonej pracy jest zawierana w celu świadczenia pracy przez pracownika wchodzącej w zakres pewnego oznaczonego i z góry ograniczonego w czasie zadania, bez określania nawet pośrednio dnia zakończenia stosunku pracy, a strony (zdaniem Sądu I instancji) w przedmiotowej sprawie określiły konkretny termin, na który umowy zostały zawarte. Zdaniem skarżącej, Sąd pominął okoliczność, iż powód

w ramach umowy o pracę miał z góry określone zadanie, a było

to prowadzenie spółki i jej reprezentowanie, zaś obowiązki te miał wykonywać w okresie sprawowania mandatu (funkcji), tj. do dnia odbycia zgromadzenia wspólników zatwierdzającego sprawozdanie finansowe. Termin zatem zakończenia umowy –zdaniem strony pozwanej– nie był z góry ustalony, gdyż zgromadzenie wspólników odbywa się w różnych terminach, które nie są z góry przewidziane. W ocenie apelującej, Sąd nie dostrzegł również różnicy pomiędzy wygaśnięciem mandatu a kadencyjnością, nie pochylił się nad wykładnią przepisów kodeksu spółek handlowych ani nie wyjaśnił postanowień umownych w zakresie istotnym dla sprawy, lecz uznał, że umowa kończyła się z upływem kadencji, czyli w określonym z góry terminie, chociaż kadencja w spółce pokrywała się z rokiem obrotowym spółki, tj. powinna trwać od 1 stycznia do 31 grudnia danego roku, a żadna z umów powoda nie uległa rozwiązaniu z dniem 31 grudnia danego roku;

d) art. 202 § 1-5 k.s.h. w zw. z art. 25¹ § 1 k.p. i art. 25 § 1 k.p. poprzez ustalenie,

że strony zawierały umowę o pracę na czas określony równy kadencji pomimo, że zachodzi zasadnicza różnica pomiędzy kadencyjnością a sprawowaniem mandatu członka zarządu (tj. pełnieniem funkcji). Zdaniem strony pozwanej, Sąd

I instancji błędnie przyjął, że umowa między stronami zawarta była na czas określony, albowiem przewidziano w niej – zdaniem Sądu – konkretny

i sprecyzowany czas zakończenia, równy upływowi kadencji. Tak jednak nie było, albowiem umowa zawierana była do dnia odbycia zwyczajnego zgromadzenia wspólników zatwierdzającego sprawozdanie finansowe spółki za dany rok obrotowy, a zgromadzenia wspólników, podczas których wygasał mandat

i członek zarządu przestawał pełnić funkcję, a więc nie mógł już realizować zadań dla niego przewidzianych, odbywały się nieregularnie;

e) art. 201 § 4 k.s.h. w zw. z art. 25¹ § 1 k.p. i w zw. z art. 58 § 3 k.c. i art. 65 § 2 k.c. polegające na tym, że Sąd ustalając, iż umowa z dnia 1 lipca 2013 r. była umową zawartą na czas określony (a tym samym strony łączy nadal stosunek prawny na czas nieokreślony z uwagi, iż była to trzecia umowa między nimi, zawarta w odstępach nieprzekraczających jednego miesiąca), a nie umową zawartą na czas wykonania określonej pracy, pozbawia pozwaną spółkę prawa do powoływania i odwoływania zgodnie z wolą wspólników lub ewentualnie wbrew umowie spółki;

2. naruszenie przepisów postępowania, mające istotny wpływ na wynik postępowania, tj.:

a) art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 245 k.p.c., art. 258 k.p.c. i art. 299 k.p.c., a także art. 316 § 1 k.p.c. – polegające na dokonaniu przez Sąd dowolnej, a nie swobodnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, poprzez oparcie rozstrzygnięcia na podstawie całego materiału dowodowego, który został przez Sąd uznany w całości za wiarygodny, bez odmawiania mocy dowodowej w jakiegokolwiek części, i uwzględnienie powództwa pomimo, że ze zgromadzonego materiału dowodowego (dokumenty, zeznania świadków, przesłuchanie strony pozwanej) wynika, iż strony zawierały umowy o pracę na czas wykonania określonej pracy (na okres pełnienia funkcji –mandatu w zarządzie) a nie na czas określony;

b) art. 328 § 2 k.p.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, polegające na sporządzeniu lakonicznego uzasadnienia i zaniechaniu wyjaśnienia podstawy prawnej wyroku. Zdaniem strony skarżącej, powołanie przez Sąd I instancji jako podstawy rozstrzygnięcia jedynie art. 25¹ § 1 k.p. nasuwa wątpliwości, czy Sąd ten w ogóle rozpoznał istotę sprawy, skoro strony sporu odmiennie interpretowały postanowienia zawartych umów o pracę, jak również w odmienny sposób wyrażały swój zamiar co do charakteru stosunku prawnego zawiązanego między nimi.

Wskazując na powyższe, strona apelująca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji,

a także zasądzenie na jej rzecz od powoda kosztów procesu za obie instancje, w tym kosztach zastępstwa procesowego wg norm przepisanych. Dodatkowo strona pozwana wniosła o odroczenie sprawy celem skierowania do rozpoznania przez Sąd Najwyższy zagadnienia prawnego, które – jej zdaniem – budzi poważne wątpliwości, a której najogólniej rzecz ujmując dotyczy kwalifikowania umowy o pracę zawartej

z powołanym uchwałą członkiem zarządu i przewidującej możliwość jej wcześniejszego wypowiedzenia (choć nie w terminie przewidzianym w przepisach prawa pracy) jako umowy o pracę na czas wykonania określonej pracy bądź jako umowy o pracę na czas określony.

Powód wniósł o oddalenie apelacji oraz o zasądzenie na jego rzecz kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym wg norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja była niezasadna.

W ocenie Sądu Okręgowego, rozstrzygnięcie Sądu I instancji jest trafne, a zarzuty strony skarżącej nie zdołały go skutecznie podważyć.

Zasadniczy problem, jaki pojawił się w rozpoznawanej sprawie, sprowadzał się do ustalenia rodzaju umów o pracę łączących powoda ze stroną pozwaną, a w szczególności ostatniej z nich zawartej dnia 1 lipca 2013 r.

Sąd Rejonowy uznał, że sporne umowy były umowami o pracę zawartymi na czas określony, a nie – jak twierdziła strona pozwana – umowami na czas wykonania określonej pracy czy na czas wykonania zadań realizowanych cyklicznie, skutkiem czego trzecia z tych umów z mocy prawa w oparciu o art. 25¹ § 1 k.p. przekształciła się w umowę o pracę na czas nieokreślony, co pozwoliło na uwzględnienie roszczenia powoda o ustalenie. Z powyższym rozstrzygnięciem i przedstawioną na jego uzasadnienie argumentacją Sądu I instancji Sąd Okręgowy w pełni się zgadza.

Jak prawidłowo zauważyła strona pozwana – zgodnie z art. 65 § 2 k.c. w zw. z art. 300 k.p. – w umowach należy badać raczej, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. Nie oznacza to jednak, że należy pomijać treść umowy, która powinna stanowić bazę do interpretacji wykładni zawartych w nich oświadczeń woli stron. Zresztą, gdyby treść umowy nie była istotna, ustawodawca nie przewidziałby dla umowy o pracę formy pisemnej. Dlatego w rozpoznawanej sprawie, badając rodzaj łączących strony umów o pracę, nie należało tracić z pola widzenia zawartych w nich regulacji dotyczących w szczególności okresu ich obowiązywania. Regulacja ta zawarta była w § 2 każdej z trzech kolejno zawieranych umów o pracę, gdzie datę końcową obowiązywania umowy strony oznaczyły na „dzień odbycia Zwyczajnego Zgromadzenia Wspólników zatwierdzający sprawozdanie finansowe spółki za rok obrotowy spółki, tj. ostatni rok wspólnej kadencji.” Powyższe określenie daty końcowej obowiązywania umowy nie oznacza – wbrew sugestiom skarżącego – że strony nie określiły terminu końcowego obowiązywania umowy i w związku z tym należy ją taktować jako umowę na czas wykonania zadania a nie umowę na czas określony. Z powyższym stwierdzeniem nie sposób się zgodzić. Termin końcowy obowiązywania umowy na czas określony nie musi być bowiem tylko i wyłącznie określany kalendarzowo. Terminy te mogą być także oznaczane za pomocą określonych zdarzeń, które mogą nastąpić w przyszłości. Termin końcowy umowy zawartej na czas określony może oznaczać zatem inne zdarzenie którego nastąpienie w przyszłości jest – w ramach rozsądnych ludzkich oczekiwań – oczywiście pewne (por. – dotyczący wprawdzie umowy najmu, mający zastosowanie także do innych umów zawartych na określony czas, w tym także umów o pracę – pogląd zawarty w wyroku SN z 30 sierpnia 1990 r., IV CR 236/90).

Tak też było w niniejszej sprawie. Zdarzenie w postaci odbycia Zwyczajnego Zgromadzenia Wspólników zatwierdzającego sprawozdanie finansowe spółki za rok obrotowy spółki, było zdarzeniem pewnym, które musiało nastąpić. Zgodnie bowiem z art. 53 ust. 1 ustawy z dnia 24 września 1994 r. o rachunkowości, roczne sprawozdanie finansowe spółki musi być przedłożone i zatwierdzone przez organ zatwierdzający w ciągu 6 miesięcy od dnia bilansowego, czyli – w przypadku strony pozwanej – do dnia 30 czerwca danego roku. W świetle tych uwag, Sąd II instancji nie ma wątpliwości, że takie określenie terminu końcowego trwania umowy pozwala na zakwalifikowanie łączącej strony umowy (umów) za zawartą na czas określony.

Sąd nie miał też wątpliwości, że o rodzaju łączącej strony umowy jako umowy o pracę na czas określony, świadczy zakres obowiązków powierzonych powodowi do wykonania, na co zresztą słusznie uwagę zwrócił Sąd Rejonowy. Obowiązki, które zostały powodowi powierzone (zgodnie z § 3 każdej z umów), miały charakter ciągły, były przypisane w sposób standardowy do stanowiska Prezesa Zarządu, jako wynikające także z przepisów kodeksu spółek handlowych, a polegające przede wszystkim na: reprezentacji spółki wobec osób trzecich, bieżącym zarządzaniu sprawami spółki, zawieraniu umów handlowych i dokonywaniu wszelkich czynności prawnych przewidzianych dla członków zarządu, opracowywaniu i przedkładaniu do zatwierdzenia właściwym organom spółki planów i programów działania spółki, wykonywaniu obowiązków wynikających z Regulaminu Zarządu oraz uchwał Zgromadzenia Wspólników i Rady Nadzorczej, zapewnieniu prawidłowego i rzetelnego prowadzenia ksiąg rachunkowych spółki, umożliwiającego sporządzanie rzetelnych sprawozdań finansowych. Rodzaj, liczba i charakter powierzonych powodowi zadań wskazuje, iż były to zwykłe, typowe zadania członka zarządu wynikające z k.s.h. i – w ocenie Sądu – wyklucza to możliwość uznania, że strony zawarły umowę na czas wykonania określonej pracy, (określonego zadania). O takiej umowie można by było mówić w sytuacji powierzenia członkowi zarządu jakiegoś konkretnego – z góry i ściśle oznaczonego zadania (np. przekształcenia spółki zoo w spółkę akcyjną – por. K. Łapiński, glosa do wyroku SN z 25 stycznia 2007, I PK213/0, PiZS 2010 nr 4 s. 34 – 37). Takiego zaś charakteru z pewnością nie miały obowiązki powierzone powodowi. Jeśli zaś chodzi o obowiązki – zadania przydzielane powodowi przez Radę Nadzorczą, to nie sposób uznać, aby korzystanie przez Radę z tej kompetencji (określonej zresztą w umowie o pracę z powodem),

prowadziło do zmiany charakteru łączącej strony umowy i powodowało uznanie jej za umowę na czas wykonania określonej pracy. Jak wynika bowiem z uregulowań umownych, powód wykonywał zwykle typowe dla prezesa zarządu obowiązki w spółce z o.o., a wykonanie dodatkowych zleconych mu przez Radę Nadzorczą zadań wiązało się dla niego jedynie z dodatkową gratyfikacją pieniężną.

W jednym z orzeczeń Sąd Najwyższy wskazał co prawda, że „umowa o pracę zawarta na czas pełnienia funkcji prezesa zarządu spółki handlowej jest umową o pracę na czas wykonania określonej pracy” (por. wyrok SN z dnia 25 stycznia 2007 r., I PK 213/06, OSNP 2008/5-6/63, na który również powoływała się strona pozwana), jednakże stan faktyczny (treść umowy o pracę) w sprawie, w której zapadł ten judykant były odmienne aniżeli w sprawie niniejszej. Tam bowiem strony wyraźnie w umowie wskazały, że łączący je stosunek zawarty został „na czas pełnienia funkcji prezesa zarządu”. Stwierdzenia takiego natomiast nie ma natomiast w żadnej z umów kwestionowanych w niniejszej sprawie. Nie można także – na podstawie materiału dowodowego zaoferowanego przez strony – wyinterpretować w sposób niebudzący wątpliwości (na podstawie art. 65 k.c. w związku z art. 300 k.p.), że taki właśnie na był zgodny zamiar obu stron i cel umowy (zawarcia jej na czas wykonania określonej pracy).

Istotnego znaczenia dla określenia rodzaju umów łączących strony nabiera też kwestia zastrzeżenia w tych umowach możliwości ich rozwiązania za wypowiedzeniem, a zatem klauzuli niedopuszczalnej w umowach o pracę na czas wykonania określonej pracy, a za to przewidzianej dla umów o pracę na czas określony. W orzecznictwie wskazano – i na wyrok ten również powoływała się strona pozwana – że umowa o pracę zawarta na czas pełnienia funkcji członka zarządu spółki handlowej, jeżeli przewidziano możliwość jej wcześniejszego wypowiedzenia, nie może być kwalifikowana jako umowa na czas wykonania określonej pracy, chyba że strony niewątpliwie kierowały się zamiarem zawarcia takiej umowy, a z okoliczności wynika, iż bez postanowienia dotyczącego wypowiedzenia tego rodzaju umowa o pracę i tak przez strony zostałaby zawarta (por. wyrok SN z dnia 20 marca 2009 r., I PK 182/08, OSNAPiUS 2010 nr 21-22, poz. 258, str. 902). W ocenie Sądu Okręgowego, okoliczność, że strony niewątpliwie kierowały się zamiarem zawarcia umowy na czas wykonania określonej pracy, jak i że bez postanowienia dotyczącego wypowiedzenia tego rodzaju umowa o pracę i tak zostałaby przez strony zawarta, zgodnie z rozkładem ciężaru dowodu wynikającym z art. 6 k.c., wykazać powinna strona pozwana. Tymczasem w rozpoznawanej sprawie strona pozwana z obowiązku tego nie wywiązała się. Nie można bowiem przyjąć na podstawie tych dowodów, które zaoferowały strony, a w szczególności strona pozwana, że był zgodny zamiar stron co do tego, żeby zawrzeć umowę o pracę na czas wykonania określonej pracy. Okoliczność taka nie wynika ani z dowodów z dokumentów ani z zeznań świadków. Jednym z nich był członek Rady Nadzorczej pozwanej spółki E. H., który – co istotne – nie brał udziału w negocjacjach dotyczących treści, a w szczególności rodzaju umowy, która połączyła procesujące się strony (o ile w ogóle można uznać, że jakiegokolwiek negocjacje w tym przedmiocie były). Świadek ten nie miał zatem żadnego wpływu na treść, rodzaj i kształt spornych

w sprawie umów. Podobnie niewiele wspólnego z zawieraniem tych umów miał drugi świadek – A. M.. Co prawda świadek ta zeznała, że taką umowę zawiera się na czas pełnienia funkcji, ale jej zeznania nie są w tym zakresie wiarygodne, gdyż świadek ta jednocześnie nie rozróżnia pojęć mandatu i kadencji pomiotu będącego piastunem organu osoby prawnej. Z jednej bowiem strony mówi, że umowa taka jest umową na czas pełnienia funkcji, a z drugiej – że funkcja kończy się z upływem kadencji. A jak wiadomo, nie są to pojęcia tożsame, każde z nich ma własną definicję. W tym miejscu można jedynie wskazać, najprościej przy tym rzecz ujmując, że mandat to uprawnienie do wykonywania praw i pełnienia obowiązków członka zarządu – to po prostu kompetencja do sprawowania funkcji członka zarządu. Kadencja zaś to okres, na jaki taką kompetencję przyznano. I nie zawsze tak jest, że upływ kadencji jest równoznaczny z wygaśnięciem mandatu. Sąd Rejonowy faktycznie powyższych pojęć używał nie do końca konsekwentnie, ale i strona pozwana niekonsekwencji takich nie uniknęła. W apelacji podniosła, że kadencja zarządu trwa trzy kolejne lata obrotowe, za wyjątkiem pierwszej kadencji, która trwała jeden rok. Rokiem obrotowym spółki zaś jest rok kalendarzowy, z tym że pierwszy rok obrotowy zaczynał się w dniu rejestracji spółki a kończył się z dniem 13 grudnia 1997 r. Skoro zaś rok obrotowy spółki wyznacza okres kadencji, a mandat członka zarządu wygasł z dniem odbycia zgromadzenia wspólników, to – zdaniem strony pozwanej – członek zarządu, w tym wypadku powód, powoływany był na czas pełnienia funkcji w zarządzie, a zatem na czas sprawowania mandatu. Powyższy wywód nijak się ma to treści sporządzonego przez stronę pozwaną świadectwa pracy powoda, w którym wskazała, że umowa o pracę

z powodem rozwiązała się „z upływem kadencji”. Ponadto, w dokumentach dołączonych do apelacji – w § 21 tekstu jednolitego umowy spółki (k. 225) również mylone są pojęcia kadencji i mandatu (funkcji). Wskazane jest bowiem, że kadencja zarządu wygasa (a to mandat wygasa, a kadencja upływa), z dniem odbycia zwyczajnego zgromadzenia wspólników za ostatni rok obrotowy kadencji. Wobec zatem faktu mylenia przez strony, w tym także przez stronę pozwaną, i zamiennego, a tym samym niekonsekwentnego, używania pojęć kadencja i funkcja (mandat), nie sposób uznać, że strony miały faktycznie zgodny zamiar ukształtowania umowy jako umowy na czas wykonania określonej pracy.

Raz jeszcze podkreślić trzeba, że dowody zgromadzone w niniejszym postępowaniu, w tym także dokumenty przedłożone wraz z apelacją, zdaniem Sądu Odwoławczego, nie wskazują na to, aby strony spornych umów jednoznacznie dążyły do zawarcia umów na czas wykonania określonej pracy. Nawet bowiem gdyby uznać postanowienia tych umów regulujące kwestię wypowiedzenia za nieważne, to stwierdzić należy, że strona pozwana nie wykazała, że bez takiego postanowienia

(tj. o wypowiedzeniu) strony i tak zawarłyby umowę na czas wykonania określonej pracy. Takiego wniosku na pewno nie da się wysnuć z treści zawartych umów.

W każdej z nich, a w szczególności w umowie zawartej 1 lipca 2013 r., jednoznacznie mówi się o możliwości rozwiązania umowy za wypowiedzeniem

i określa prawa i obowiązki stron w okresie wypowiedzenia. Zagadnieniu temu poświęcone są aż trzy paragrafy umowy (tj. § 17 – 19 w przypadku umowy z dnia

1 lipca 2013 r.) i wynika z nich, że strony dużą wagę przykładają do dokładnego uregulowania tej kwestii, tym bardziej że łączyły z nią w niektórych sytuacjach obowiązek zapłaty odprawy pieniężnej dla pracownika. W związku z nadaniem przez strony postanowieniom o wypowiedzeniu umowy wskazanego wyżej kształtu, nie ma podstaw do uznania, że zastrzeżenie umowne o możliwości wypowiedzenia umowy było dla stron na tyle nieistotne, by uznać, że bez jego określenia w umowie strony

i tak zawarłyby umowę na czas wykonania określonej pracy. Skutkiem powyższego jest uznanie, że strona pozwana nie wykazała okoliczności, o których mowa

w powołanym wyżej wyroku Sądu Najwyższego z dnia 20 marca 2009 r. Przemawia to dodatkowo za uznaniem spornych umów za umowy o pracę na czas określony.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Okręgowy uznał, iż w rozpoznawanej sprawie Sąd Rejonowy nie dopuścił się żadnych uchybień przepisom prawa procesowego czy prawa materialnego. Sąd ten przeprowadził prawidłowe postępowanie dowodowe i w oparciu o zgromadzone dowody podjął trafne rozstrzygnięcie. Nie dopuścił się przy tym obrazy art. 233 § 1 k.p.c., a sporządzone uzasadnienie nie zawiera braków, które uniemożliwiłyby kontrolę instancyjną wydanego wyroku. Apelacja zaś – mimo całej swej obszerności – nie zdołała podważyć słuszności zaskarżonego orzeczenia. Zdaniem Sądu II instancji, w sprawie nie występowało też zagadnienie prawne, które wymagałoby zaangażowania Sądu Najwyższego. Na marginesie tylko wypada dodać, że Sąd zauważa, iż w przyszłości w rozpoznanej sprawie może pojawić się problem wykonywania umowy przez powoda. Nie mniej jednak – z uwagi na charakter niniejszego sporu – kwestia ta jest sprawą drugorzędną, choć niekoniecznie nierozwiązywalną. Wskazówkę w tym zakresie daje orzecznictwo (por. uzasadnienie uchwały Składu Siedmiu Sędziów SN z dnia 16 maja 2012 r. III PZP 3/12, OSNAPiUS 2012 nr 23-24, poz. 279, str. 968).

W świetle powyższych uwag, uznając apelację strony pozwanej za niezasadną, Sąd Okręgowy orzekł o jej oddaleniu, na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym Sąd orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z § 9 ust. 1 pkt 1 i w zw. z § 10 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie z dnia 22 października 2015 r. (Dz.U. z 2015 r. poz. 1804 z późn. zm.).

SSO Adrianna Mongiało SSO Andrzej Marek SSO Krzysztof Głowczyński